



Il. 1. Ryszard Hlebowicz, 1984 r.

Aleksander Jackowski

## RYSZARDA HLEBOWICZA „PANORAMA OBRONY WIZNY”

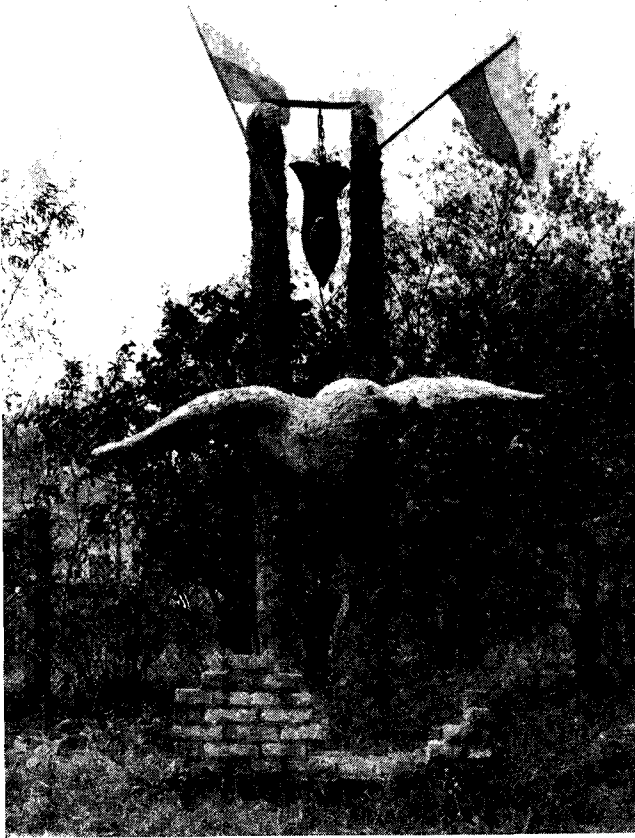
U wylotu mostu wiodącego z Wizny do Sulina duża tablica informuje przyjeżdżających o muzeum. Łatwo je zauważyć, w rzadkim sosnowym lasku widnieją biało-czerwone flagi. Muzeum mieści się na ogrodzonej siatką, półhektarowej działce pana Hlebowicza. On wymyślił to muzeum, stworzył, nie szczędząc sił i środków (samego cementu zużył ponad 5 ton), on jest tu kustoszem i oprowadzającym, gotowym skomentować każdą rzeźbę, opowiedzieć o bohaterskich dziejach „Polskich Terнопіли nad Wizną”.

Przy wejściu na teren muzeum, zwanego przez p. Hlebowicza „Panoramą...” stci wzniesiona w 1984 r. symboliczna rzeźba przedstawiająca gołębia pokoju i przekreśloną bombę — jak na antywojennych plakatach (il. 2). Obok figura żołnierza Września wskazuje dłonią kierunek zwiedzania. Za campingowymi domkami, w których mieszka gospodarz i jego rodzina, widnieje centralna scena panoramy: natarcie żołnierzy niemieckich na bunkier, z którego wychodzi bohaterski jego obrońca — kapitan Raginis. Jego żołnierze leżą w pofalowanym terenie, strzelają do czołgu z widoczną swastyką (il. 6). Odwiedzający przeważnie wiedzą niewiele lub nie o przedstawianych tu wydarzeniach więc p. Hlebowicz wyjaśnia: „Kapitan Raginis objął odcinek obrony Narwi — 9 kilometrów. Do dyspozycji miał 720 ludzi. Przystano też mu do pomocy por. Brykalskiego z artylerii. Źłożyli sobie przysięgę, że żywi nie ustąpią.... Walki były straszne, siły nierówne. Wojsko dowiedziało się o tej przysiędze,

trzy dni bronili się dzielnie. Odwrotu nie ma — mówił Raginis. Brykalski zginął w schronie na górze, a gdy nasi wysadzili most, Niemcy (było ich 40 tysięcy) zrobili nowy most pontonowy i zaczęli się przeprowiać. Woda była mała, a rok wyjątkowo suchy, szli więc i przez bagna ławą. Polacy walezyli dzielnie, trzy dni. Podbili 1 czołg koło Grądów... Bunkier pod Kurpikami nie poddawał się, więc Niemcy sprowadzili oddział forteczny, zdobyli go. Zginęli w nim wszyscy. Niemcy otoczyli też czołgami bunkier kapitana Raginisa. Dali mu ultimatum, żeby się poddał. Ale on poprosił o pół godziny. Dlaczego? Miał około 20 żołnierzy, wielu z nich rannych. Wysłał gońca do Osowca po pomoc. Uważał, że bunkier się przyda, więc czekał na odpowiedź. Gdy już wiedział, że pomoc nie nadejdzie bunkier poddał. Żołnierze wychodzili gęsiego, ręce mieli na głowie. Kapitan wyszedł ostatni... Ale został wierny przysiędze, zginął a nie dostał się do niewoli”. O śmierci tej napisał p. Hlebowicz w jednym z wierszy:

„Ostatnim granatem  
Kapitan Raginis życie sobie odbiera  
Ginie jak żołnierz na froncie,  
Nie niewolnik Hitlera”.

Następny obiekt panoramy, to szczątki broni, amunicji, helmy — już zardzewiałe, zniszczone. Kotwica saperów Gu-



Il. 2. Goląbek pokoju

deriana (od mostu). Dokumenty przeszłości, wszystkie z tego terenu zebrane.

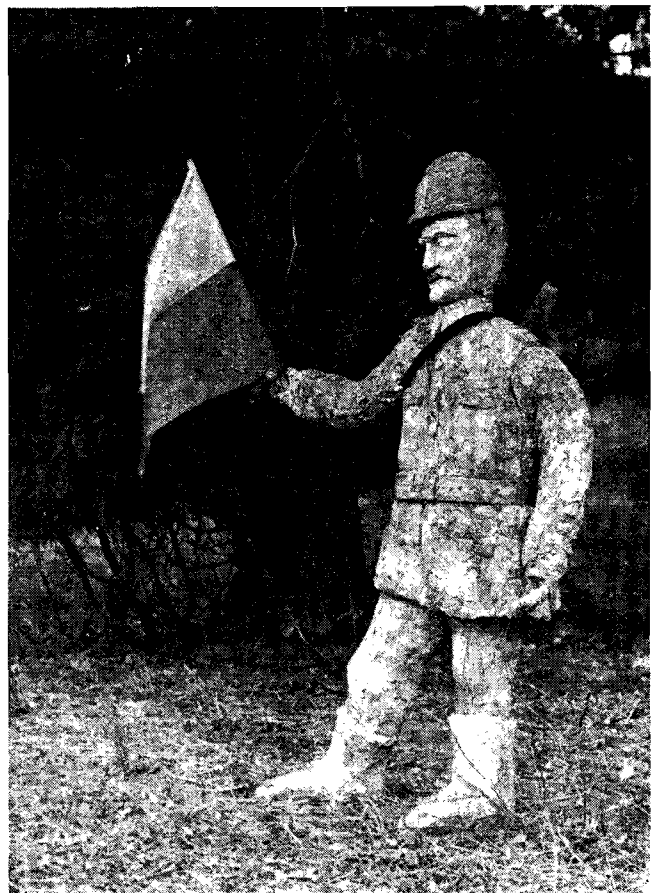
Dalej inne sceny, obrazujące obronę, żołnierze przy ciężkich karabinach maszynowych (il. 7-9) — jak wszędzie figury z cementu, uzbrojonego drutem, prętami, części uzbrojenia z żelaza. Symboliczny orzeł, okolony helmami (il. 17), płyta z wrytą mapą obrony Wizny. Nieopodal pod drzewami patrol kawalerii (il. 12). Pan Hlebowicz komentuje: „Zwiad kawalerii, czterech ich było, dotarł pod Jedwabne, tam spotkali nadchodzące wojsko Guderiana. Jeden został zabity, trzech dojechało do saperów, którzy czekali przy moście, aby go wysadzić. Przez most waliły tłumy ludności, z tobołami, domowymi zwierzętami. Oto — pokazuje Hlebowicz — wyrzeźbiłem tych ludzi, jak płaczą z rozpaczą (il. 13). Kiedy szli saperzy czekali, a gdy Niemcy wjechali tankietkami na most — wysadzili go w powietrze”.

Fotografie nie mogą oddać tego wrażenia, które się odbiera oglądając „Panoramę”, słuchając i obserwując jej twórcę. Wrażenie jest silne, choć nonsensem byłoby mierzyć je skalą doznań artystycznych. W tej kategorii można mówić chyba tylko o grupie uciekinierów, ekspresyjnej i modelowanej z większą sprawnością. Natomiast sekwencje batalistyczne obnażają nieudolność warsztatu rzeźbiarskiego, brak znajomości anatomii. Mimo to angażują wyobraźnię widza. Zadawałem sobie pytanie, dlaczego? Myślę, że odgrywa tu rolę przede wszystkim szczerłość, autentyczność tego przedsięwzięcia. Musiała to być wielka sprawa, skoro ktoś zdobył się na tak ogromny wysiłek — i to bezinteresownie, tylko po to, aby utrwalić pamięć wydarzenia. Właśnie ten wysiłek amatora zdaje się w tym przypadku przemawiać na korzyść sprawy, wnosząc element osobistego przeżycia, zaangażowania. Od zawodowego plastyka oczekivalibyśmy innego stopnia sprawności, iluzji bitwy, jak w Panoramie Raclawickiej — ale też czulibyśmy, że jest to dzieło przez oficjalną instytucję zamówione, dyskutowane, oceniane — dzieło, które artysta wykonał

na zamówienie, a więc profesjonalnie, i że gdyby zamówiono u niego inne dzieło, równie sprawnie by je wykonał. Oczywiście za odpowiednią zapłatę. A tu nie z tego. Autor nie dość, że niez czego nie otrzymał, jeszcze sam musiał ponieść dużo kosztów i włożyć wszystkie swe umiejętności w dzieło. Nieudolność w paradoksalny sposób poświadcza wagę sprawy, wzmacnia ekspresję odbioru. Ale gdyby twórca „Panoramę” miał bardziej wyostrzoną świadomość, nie zdecydowałby się zapewne na realizację takiego zamierzenia. Tylko amator lub ludowy artysta może być do tego zdolny, ponieważ mierzy siły na zamiary, ponieważ myśli przede wszystkim o tym, co go angażuje i co chciałby utrwalić dla innych, dla potomności.

Ryszard Hlebowicz nie jest jedynym, który zdecydował się sam podjąć podobne zadanie. W latach pięćdziesiątych, przez wiele lat malował we Francji swoją panoramę „Za chlebem” Józef Wiącek, górnik-emigrant. Malował nie dlatego, że był malarzem (bo nie był), ale po to, aby pokazać goręć życia emigranta, aby przestrzec młodych, pokazać los jego pokolenia. Uznał, że najlepiej to wyrazi malując panoramę, złożoną z kilkunastu obrazów, zaczął więc malować, nie przejmując się tym, że właściwie nie o malowaniu nie wiedział. Na własny koszt przywiózł swe dzieło do kraju, pokonując niezliczone trudności związane z jego wystawieniem.<sup>1</sup>

Znam wielu ludzi okaleczonych wojną, więźniów obozów koncentracyjnych, uczestników Powstania, którzy po zakończeniu wojny zdecydowali się poświęcić cały wolny czas utrwalaniu tego, co przeżyli, co widzieli. Wielu — tysiące, dziesiątki tysięcy — pisało i pisze pamiętniki,<sup>2</sup> inni, o predykcjach raczej plastycznych, wypowiadają się w seriach obrazów, rysunków, rzeźb, grafik. Jeszcze niedawno przychodził do mnie, do Instytutu Sztuki, uczestnik warszawskiego Powstania, który odtwarzał w linorytach zapamiętane sceny z wydarzeń, których nie umiał



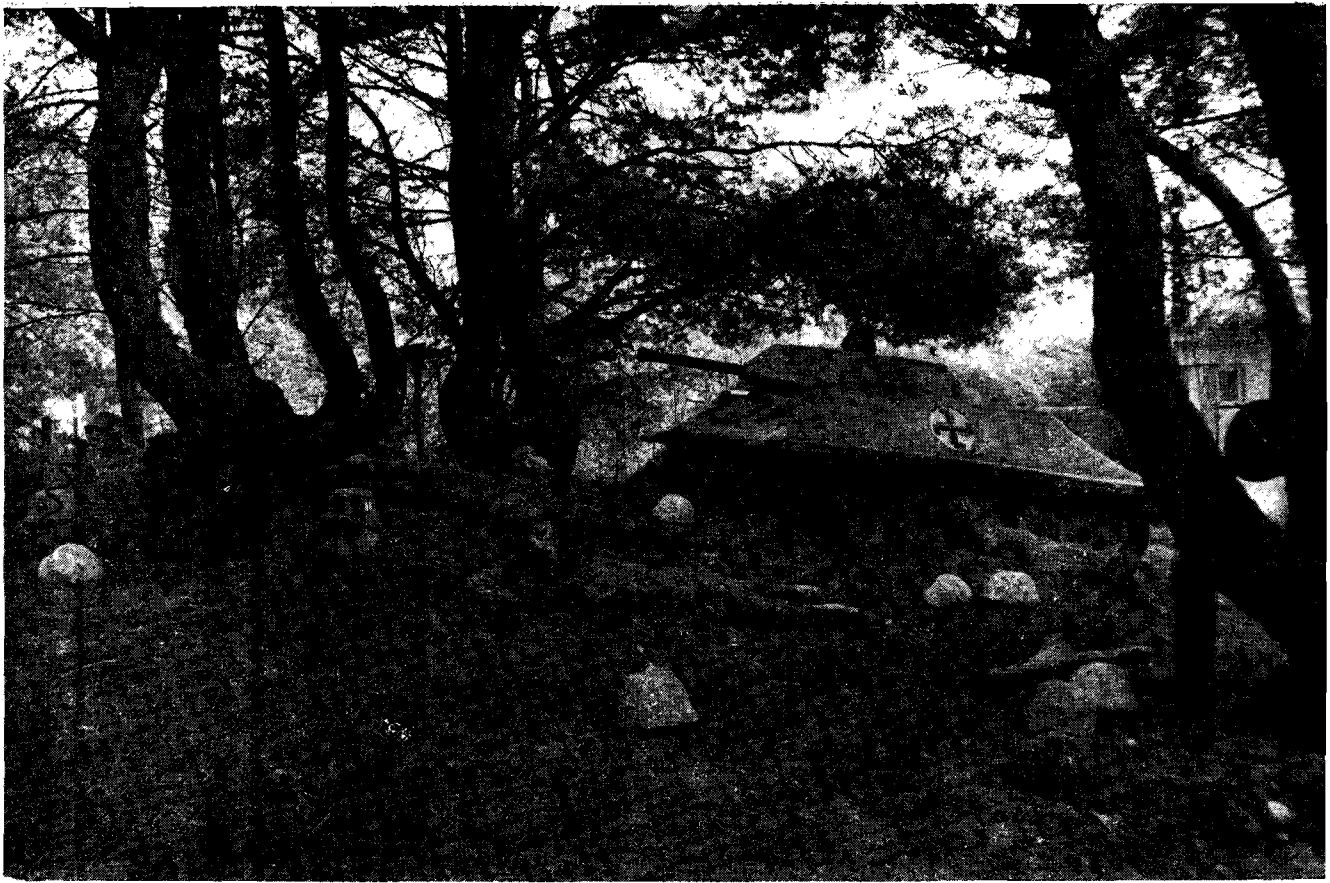
Il. 3. Żołnierz z białą-czerwoną flagą



Il. 4. Bunkier kapitana Raginisa



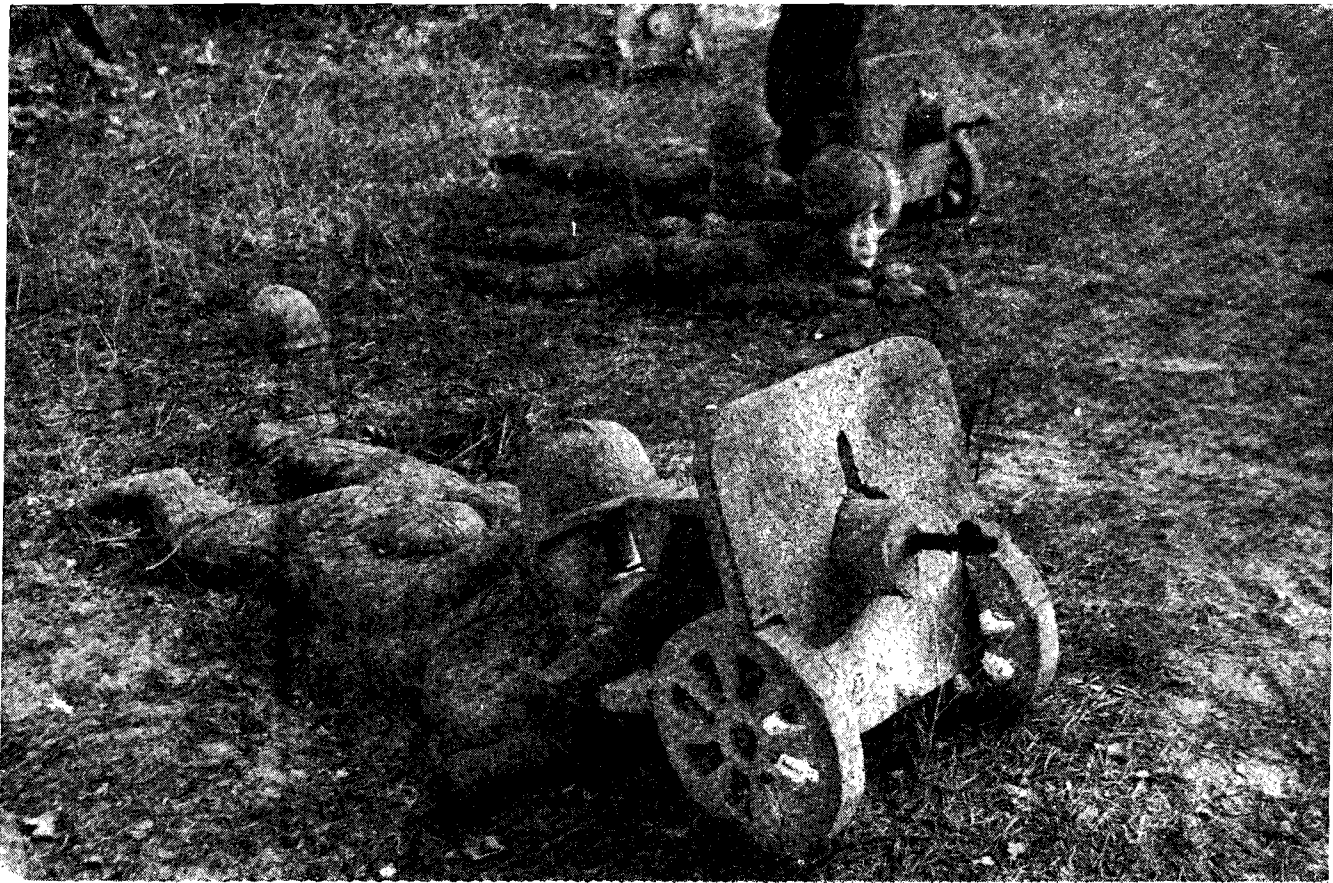
Il. 5. Kapitan Raginis z granatem w dłoni



Il. 6. Czołg niemiecki atakujący bunkier

Il. 7—9. Sceny z walki





8

9



53



10

Il. 10, 11. Porucznik Brykański przy dziale

11





Il. 12. Zwiad kawaleryjski  
Il. 13—15. Uciekająca ludność





14

zapomnieć. „Panie, mówił, szukam tych, którzy byli wtedy ze mną. Nie pamiętam już, czy ten Józek stał tu, pod ścianą, czy tam pod schodami, kiedy ten granat wybuchnął”. Odtwarzał apokalipsę, przez którą przeszedł, nie myśląc o harmonii, pięknie kreski. Był jak fotograf swojej, a także zbiorowej pamięci.

Jednak między nimi a Hlebowiczem istnieje istotna różnica — oni opisują to, co rzeczywiście przeżyli, on, znając realia

wojny, wczuwa się w sytuację, której sam nie przeżył. Oni chcą dać świadectwo prawdzie, on upamiętnić fakt z bliskiej mu historii. Fakt, z którym, jak mi się wydaje, utożsamia się coraz bardziej, a i cała sytuacja ustawia go w roli uczestnika wydarzeń pod Wizną. Każdy, kto ogląda „Panoramę” oczekuje, że jej twórca widział i przeżył to, o czym opowiada. Trudno mówić — „tak, to było rzeczywiście tu, na tym terenie, ale ja to znam



15



Il. 16. Żołnierz z karabinem

tylko z opowiadań i książek”. Dwuznaczność sytuacji można dostrzec nawet w pieczęcie, którą twórca „Panoramy” opatruje fotografii ekspozycji czy katalogi swych prac. Czytamy na niej:

Panorama Obrony Wizny  
Ryszard Hlebowicz  
Weteran Obrony  
Sulin n. Narwią

Czytając, można sądzić, że Hlebowicz widział to, co przedstawia w „Panoramie”. Można przypuszczać, że był tu, u boku kpt. Raginisa. Misterność i przewrotność sformułowania polega na tym, że będąc prawdziwe, sugeruje jednocześnie inną, oczekiwaną przez widza, interpretację. Hlebowicz walczył bowiem rzeczywiście w tych okolicach, na początku września 1939 r., ale nie brał udziału w zdarzeniach, które przedstawia w „Panoramie”. Formalnie ma prawo uważać się za weterana obrony... A, że ktoś podkłada pod to luźną treść, jego sprawa...

Urodził się 6 sierpnia 1914 r. w miasteczku Roś, w dawnym powiecie wołkowyskim. Ojciec był kelnerem w Grodnie, w Re-sursie Obywatelskiej. Chłopiec spędził młode lata we wsi, pomagając w gospodarstwie. Po ukończeniu szkoły podstawowej wyjechał do Białegostoku, tam pracował w fabryce pluszu, a potem wyuczył się zawodu wulkanizatora. Służbę wojskową odbywał w Brygadzie Ciężkich Karabinów Maszynowych (w Suwałkach). Kiedy wybuchła wojna, zameldował się w 9 pułku Strzelców Konnych. Miał już wówczas stopień kaprała. Ponieważ otrzymano w Dowództwie meldunek o pojawieniu się niemieckich spadochroniarzy wysłano go wraz z 10 żołnierzami na bagna w rejonie Wizny, by zlokalizowali i schwytali dywersantów. Później wycofał się wraz ze swym pułkiem pod Baranów, przeżył klęskę, internowanie. Z obozu uciekł, przedzierał się ku rodzinnym stronom. Schwytany w lesie, przy próbie przejścia granicy, siedział w Olecku, a potem w Brześciu. Zwolnili go, pojechał do

Białegostoku, otworzył warsztat blacharski. Wstąpił do AK, pracował przez pewien czas jako palacz w kotłowni, brał udział w akcjach sabotażowych. Po zakończeniu wojny przeniósł się na Wybrzeże, potem wrócił do Białegostoku, gdzie założył rodzinę i do przejścia na rentę prowadził warsztat wulkanizatorski.

Zaczął malować gdzieś około 1966—7 roku. Był rekonwalescentem, po resekcji części żołądka. Malował pejzaże, wystawiał na różnych wystawach plastyki amatorów,<sup>3</sup> ale nurtowała go myśl, że powinien stworzyć coś, co będzie trwałe i pozostanie po nim, a zarazem będzie ważne dla ludzi. Pamiętał film, który wywarł na nim w młodości ogromne wrażenie — „Na Sybir”, z Brodziszem i Smosarską. „Chciałem, mówi, zostawić coś po sobie dla młodego pokolenia”. Zamiar skryształizował się gdzieś ok. 1970 r. Kupił wówczas za 5.000 zł. półhektarową działkę rekreacyjną w Sulinie i postanowił właśnie na niej wystawić swego rodzaju pomnik Obrony Wizny. Utrwalić pamięć wydarzenia, ale zarazem i zostawić ślad po sobie. Trwały ślad. Dlatego zdecydował, że to będą rzeźby. Ale nie z drewna, chciał, aby te rzeźby przetrwały pokolenia. Próbował więc rzeźbić w gipsie, ale gips łatwo się kruszył, nie był trwały. Zdecydował się więc na cement, zbrojony prętami metalu. O tym, że nigdy dotąd nie rzeźbił, nie myślał. Może, gdyby miał świadomość tego, czym jest rzeźba, sztuka etc. nie zdecydowałby się na podjęcie pracy... ale świadomości tej nie miał. Pierwsze postaci stanęły w 1976 r. Żona, syn, nie protestowali, że wydaje pieniądze. Nawet zachęcali go. W miarę, jak powstawał zarys „Panoramy” nabierał pewności. Ludzie interesowali się tym, co robi. Władze także okazały mu pomoc.

Teraz wszystko jest gotowe. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni mieszka w swym muzeum. Na ścianach campingowych domków (postawił kilka) wiszą obrazy. Takie, jakich tysiące można obejrzeć na wystawach amatorów. Zwiedzającym chętnie



Il. 17. Tablica pamiątkowa ustawiona obok bunkra. Napis: „Cześć Bohatom Obróńcom Wizny 1939”

1  
pokazuje swoje wiersze i fraszki. Też takie, jakich tysiące piszą domorośli poeci. Ale zdaje sobie sprawę, że jeśli coś mu zapewni sławę, choćby lokalną, to właśnie „Panorama”. Ona — wierzy —

przetrwa wszystko, deszcze, mrozy, upały, wiatry. Nawet rękami chuligana się oprze. I to będzie ten ślad, który pozostawi po sobie.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. Maria Żywirska, *Panorama Józefa Więcka*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1965, nr 4

<sup>2</sup> Po wojnie powstało ponad 500 tysięcy pamiątek

<sup>3</sup> We wrześniu 1980 r. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk

Pięknych w Białymstoku zorganizowało wystawę prac i wydało katalog: *Malarstwo Ryszarda Hlebowicza*. Wymieniono w nim 6 plenerów, w których brał udział oraz 23 wystawy (11 indywidualnych w: Białymstoku, Wiźnie, Tykocinie).



Il. 18. Ptaszki na ścianie domku campingowego

Fot.: Jan Świdorski